

Ostatnia podróż ofiar katastrofy samolotowej z gór Pirymu do Polski

SOFIA, 3. 12. Polska komisja techniczna po przybyciu d. 1. XII. 1937 do miejscowości Sw. Wracz, wyruszyła niezwłocznie w góry Pirymu do wioski Popowa Łaka, gdzie nawiązała łączność ze znajdującą się tam komisją bułgarską.

W dniu 2. XII. 1937 komisje w towarzystwie wojska, policji i grupy robotników po forsownym marszu górnym dotarły koło godz. 14 do miejsca wypadku, położonego w górach Pirymu na zboczu szczytu Mozałowski Rit na wysokości 2550 m. Koło 150 m. poniżej wierzchołka szczytu, komisja techniczna przy badaniu rozbitego samolotu znalazła częściowo połamane, częściowo w jego szczątkach zwłoki trzech członków załogi i trzech pasażerów.

Sytuacja, w jakiej znaleziono zwłoki wyjaśnia, że śmierć wszystkich 6-ciu osób nastąpiła równocześnie z katastrofą samolotu.

Dziś o godzinie 16-ej komisja polska przybyła ze zwłokami ofiar do miasteczka Światy Wracz. We wsiach, przez które przechodził kondukt żałobny, jak i w Świątym Wraczu, wyległa na spotkanie cała ludność miejscowa, która następnie towarzyszyła konduktowi. Uczniowie szkół powszechnych i gimnazjum w

Świątym Wraczu uformowali szpalier i zasypali drogę, którą posuwał się kondukt, gałkami jodłowymi. Ciała złożono w kostnicy szpitala państwowego w Świątym Wraczu. W sobotę zosta-

na one umieszczone w trumnach i przewiezione samochodem ciężarowym do Sofii. Następnie po dokonaniu formalności zostaną wysłane wagonem przez Rumunię do Warszawy.

Min. Delbos w Warszawie Czy próba pośrednictwa między Polską a Czechami?

W piątek w godzinach popołudniowych Nord Expressem z Paryża przybył do Warszawy z oficjalną wizytą francuski minister spr. zagr. p. Yvon Delbos. Ministrowi spr. zagr. Francji towarzy-

szą min. Charles Rochat — dyrektor gabinetu ministra, oraz p. Armand Berard, zastępca szefa gabinetu.

Na Dworcu Głównym p. minister Delbos powitał: p. min. spr.

zagr. Józef Beck, dyr. protokołu dypl. Romer, dyr. gabinetu ministra spr. zagr. Lubiński, wicedyrektor J. Potocki, wojewoda Jaroszewicz, członkowie ambasady francuskiej oraz przedstawiciele kolonii francuskiej i towarzystw polsko-francuskich w Warszawie.

Tym samym pociągiem przybyli: ambasador Polski w Paryżu p. Łukasiewicz i ambasador francuski w Warszawie p. Noel, który towarzyszył p. min. Delbosowi od Zbąszynia.

Z dworca p. min. Delbos w towarzystwie ambasadora francuskiego Noela odjechał samochodem do ambasady francuskiej, gdzie zamieszkał wraz z otoczeniem.

O godz. 18.30 p. min. spr. zagr. Francji Delbos złożył wizytę p. min. Józefowi Beckowi.

PARYŻ, 3. 12. „Petit Journal”, pisząc o podróży p. Delbosa, zaznacza z ubolewaniem, że sojusznicy polsko-rumuński nie jest poparty przez inne państwa Europy Środkowej. Jest to wyraźna aluzja do Pragi. Artykuł bowiem przypomina, że Czesi dwukrotnie zawiniли w stosunku do Polski: 1) zajmując Cieszyn wbrew decyzjom ambasadorów alianckich, oraz 2) w roku 1920-y przeciwstawiając się transportowi francuskiego materiału wojennego przez terytorium czeskie w tragicznej chwili, gdy Polska broniła Europę przed nawałą bolszewicką. Z tego względu — pisze pismo — rola p. Delbosa, jako pośrednika między tymi dwoma państwami mogłaby być bardzo drażliwa i trudna.

Żyd stypendystą rządu polskiego

Stypendysta rządu polskiego na wydziale filozoficznym Uniwersytetu w Pradze Czeskiej złożył żądanie, aby rząd polski przyznał mu stypendium. Prof. Tatarakiewicz, który byłby otrzymywał od rządu Czechosłowacji 250 zł. miesięcznie i do datkował od rządu polskiego 200 zł. miesięcznie.

Jak wiadomo p. prof. Tatarakiewicz na prowadzonym przez siebie seminarium propagował szkołę prof. Emila Svobody, wybitnego filozofa czeskiego działacza społecznego i filozofa czeskiego oraz redaktora „Wolnej Myśli” organu czeskiej wolnomyślicieli. Jednym z czołowych współpracowników tego pisma jest redaktor Jarosław Vozka, autor książki „Polska wpiętnienie narodów”. Obaj zaopiekują się w Pradze p. Krońskim.

Bomby w Szanghaju Zamach na wojska japońskie

SZANGHAJ, Podczas wkroczenia oddziałów japońskich na teren koncesji międzynarodowej wydarzył się poważny incydent. W chwili gdy wojska japońskie znajdowały się na rogu ulic Kwangsi i Naukińskiej padł granat ręczny. Eksplozja granatu spowodowała śmierć jednego żołnierza japońskiego. Poza tym odłamkami granatu zostało zranionych trzech ludzi — 2 policjantów i 1 cywilny.

Policja przywróciła wkrótce porządek. Wszczęto natychmiast poszukiwania sprawców zamachu. Oddziały kawalerii japońskiej zmuszały za pomocą wyciągnię-

tych rewolwerów przypatrując się z otwartych okien publiczność do zamykania okien. Po dłuższych poszukiwaniach ujęto sprawcę zamachu i doprowadzono go do posterunku policji w koncesji międzynarodowej. Położony został na rozstrzelany. Japończycy nie dopuszczają nikogo do zbliżenia do zamachowca.

Dziś wieczorem przed bramą sowieckiego przedsiębiorstwa wozu zbóża w koncesji francuskiej wybuchła niewielka bomba. Szkody są nieznaczne. Sprawcy rzućenia bomby nie zostali rozpoznani. Śledztwo w toku.

Adwokat-aresztant wybrany do adwokackiego sądu dyscyplinarnego

Jeden z czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Wschodniej, dr. Tabisz, aresztowany w pierwszych dniach strajku chłopskiego i prze-

bywający do tej pory w areszcie śledczym został wybrany na członka Sądu Dyscyplinarnego Lwowskiej Rady Adwokackiej.

Atak obrońców na prezydenta Starzyńskiego Cienie z kasy kartelu na procesie Starzyński — Studnicki

Piątkowe posiedzenie sądu w sensacyjnej sprawie Starzyński kontra Studnicki rozpoczęło się od przemówienia adw. Skoczyskiego, rzecznika oskarżenia prywatnego, Mec. Skoczyski twierdzi, że broszura Studnickiego składa się z tysiąca błahostek i drobniactw i że jest to początek przyszłej kampanii wyborczej do władz samorządowych. Mówi on następnie o sprawie gospodarki miejskiej.

Jako pierwszy z obrońców p. Studnickiego przemawiał adw. Szumański.

Pozostał osad

— Dziś kończy się akt drugi sprawy prezydenta Starzyńskiego. Akt pierwszy rozegrał się w sądzie grodzkim u sędziego Robalewskiego. Jako oskarżony tam występował Olpiński, człowiek umiętny, a jak go prasa nazywała „genialny hochsztapler”. I to może było szczęściem p. Starzyńskiego. Zwalczyć hochsztaplera nie było trudno. Po tamtej sprawie pozostał osad. Nie kto inny, jak b. prezes sądu Najwyższego, Aleksander Mogilnicki stwierdził to w artykule w „Gazecie Sądowej” jeszcze przed ukazaniem się broszury p. Studnickiego.

Następnie adw. Szumański omawia obszernie zeznania świadków w procesie i przechodzi do sprawy elektrycznej.

Nieudolny pomysł

— Szesnaście kilkadziesiąt milionów — mówi obrońca — mogą uzyskać Francuzi jako realizację wyroku Assera. Gdyby nie zmieniono pozwu, gdyby rozwiazanie umowy nastąpiło z rokiem 1915, nie można by dzisiaj mówić o wyroku Assera. Co za pomysł, nie powiem szatański, co za pomysł nieudolny, żeby zmieniać da-

te pozwu. I. Starzyński z wrodzoną mu inteligencją i sprytem pokrył się tu autorytetem adwokatów. Rzadko staje w sprawach cywilnych i mimo, że mecenasów Bielawskiego i Szczepańskiego uważam za bardzo wybitnych cywilistów, muszę jako obrońca podważyć ich autorytet. Mec. Bielawski na moje pytania odpowiadał, że 18-go grudnia odbyła się sprawa przeciwko elekrowni, a zdecydował się objąć prowadzenie sprawy 11-go grudnia. Jakżesz można opanować w przeciągu 7 dni materiał dotyczący 7-ku lat.

Prawie miliard strat

św. Bielawski zeznawał również, że coś o tym mówiono, że p. Starzyński prowadził pertraktacje z Francuzami. Rezultat tych pertraktacji zaraz się ujawnił — Francuzi nie stanęli na rozprawie przeciwko elekrowni. Oby przyszłość najbliższa nie przekonała nas, że Francuzi wystąpią o wypłatę tych sześćdziesiąt zł. Udział osobisty p. Starzyńskiego w tych decyzjach nie ulega najmniejszej wątpliwości. Śmiem twierdzić: państwo straciło na tym 600,000,000 zł., miano — 12 mil. zł. a więc prawie miliard 1/3 budżetu państwa.

Przechodzę do sprawy gospodarki miejskiej.

Belkot dziecięcia

Słyszeliśmy tu długie expose p. Starzyńskiego. Pozwól sobie przypomnieć, że 34 lata temu w r. 1903 Adolf Suligowski wydał książkę „Warszawa i jej przedsiębiorstwa”. Ujął w niej tak szeroko, tak obszernie te wszystkie problemy, które dziś stoja przed miastem, że broszura ta mimo, że wydana została 34 lata temu, jest nadal aktualna. Przy wywodach Suligowskiego, wywody prezydenta Starzyńskiego były belkotem dziecięcia.

Przew.: Zwracam panu uwagę. Adw. Szumański: Tak jest, cofam to powiedzenie.

Napoleon Mały

Gospodarka miejska jest dziś pod znakiem szeregu pomysłów. P. Starzyński jest Napoleonem pomysłów, ale Napoleonem III, Napoleonem małym.

Z przykrością ujawnię pewną niedźwiedzicość wobec p. Starzyńskiego, gdyż jedynym odznaczeniem, jakie otrzymałem od 15-tych lat, był dyplom w konkursie ukwiecania okien i balkonów, który otrzymałem po zgłoszeniu swoich okien, znajdujących się naprzeciw Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie aczkolwiek istnieją specjalny wykusz dla kwiatów — kwiatów nie było, mimo, że wiceprezesem Banku był p. Starzyński.

Bluffowe zestawienia

Następnie adw. Szumański omawia sprawę budżetu miasta, stwierdzając, że zestawienia buchalteryjne były robione w sposób wybitnie bluffowy, a zadłużenie miasta nadzwyczajnie wzrosło. Za poprzednich prezydentów łatwość dostania pożyczek — mówi obrońca — nie była tak wielka, za prezydenta Starzyńskiego te pożyczki płynęły jak z rogu obfitości. I znowu, obym był złym prorokiem, że za rządów następcy prezydenta Starzyńskiego te rzeczy zostaną ujawnione.

Nowoczesne metody interpretacji

Jeszcze raz chcę stwierdzić, że historia oceni działalność p. Starzyńskiego nie jako ojca miasta, lecz złego ojca.

Omawiając osobę św. Szpotanńskiego i zarzuty czynione mu przez oskarżycieli, że podpisał nominację prezydenta Stominskiego na dyrektora tramwajów obrońca stwierdza, że p. Szpotanński uległ jedynie wpływom nowoczesnych metod interpretacji, które jak mówi obrońca — posunęły się nawet tak daleko, że można zamknąć nieotwartą sejm.

Przew.: To za daleko posunięta dygresja.

Rażące minięcie się z prawdą

Odnosnie św. Herbst i sprawy przetargu na benzynę, p. Starzyński rażąco minął się z prawdą. Minięcie się z prawdą zostało stwierdzone przez dziennik zarządu miasta, który sam wyraża.

Z podziatu materiału obronczego wypadło mi jeszcze omówić sprawę zachłanności finansowej p. Starzyńskiego. Pan prokurator mówi, że wniosek o powołanie św. Kiernowskiego składałem ze specjalną intonacją głosu. Ta intonacja była rzeczywiście silna. Wynika to z pozwu odpowiedzialności za ten wniosek.

„Dlaczegoście dopuścili”

Jeżeli wice-dziennik wileńskiej Rady Adwokackiej, adw. Kiernowski wyraził chęć stanięcia przed sądem i złożenia tych zeznań, to wziął na siebie odpowiedzialność nie tylko za prawdziwość, ale i za ważność tych słów. Mimo, że Kuczewski nie pracował już wówczas w kartelu, to jednak jako długoletni jego sekretarz mógł być użyty do tego, żeby wjechać 7 tysięcy zł. wice-ministrowi Starzyńskiemu. Zestawienie jego zeznań nie może być niarodajne, choćby dlatego, że przecież tam świadkowie byli terroryzowani, terroryzowani nie przez sąd, ale przez atmosferę, jaka tam panowała. Mówił o tym w swoim oświadczeniu osk. Studnicki, wspominając, że gdy zapytał b. premiera Sławka „dlaczegoście do tego dopuścili?” plk. Sławek miał odpowiedzieć: „bośmy myśleli, że on rzeczywiście niewinny”.

Dla kogo koncesje

Były tu dalekie zeznania inż. Przeglądlińskiego. Usługowo osobę świadka zdyskredytować, mówiono, że św. Przeglądliński starał się o koncesję, że chciał zarabiać, podnieść stan swego gospodarstwa. No to co? Czy koncesje miały być przywilejem tylko tych, którzy w swoim czasie należeli do BEWR?

Zabójcza siła zeznań

Te zeznania — mówi dalej obrońca — mają dla p. Starzyńskiego siłę zabójczą. Z tego zarzutu pan prezydent Starzyński już się nie podnieśli. Do tego dochodzą zeznania Zwolińskiego i Kierny. To zniknięcie się zeznań z dwóch źródeł stwarza nieprzeczny dowód. Nie wszystko okazuje się, jest plotka. Za tą plotką stoi z jednej strony autorytet wice-dziennika Rady Adwokackiej, kawalera Virtuti Militari i prokuratora sądu okręgowego, który badał Zwolińskiego, dając jej granitowe podstawy.

„Przecież ja go znam”

Następnym z obrońców, adw. Zieliński, wystąpił z krytyką systemu, panującego na ratuszu.

Gdy była mowa o angażowaniu przez p. Starzyńskiego pracowników niefachowych, padła odpowiedź: no przecież ja go znam, miałem do niego zaufanie. W tych dwóch słowach kryje się cały system. Polak ma prawo do pracy niezależnie od tego, czy go kocha, czy nie zna. Konkursy, świadectwa, dyplomy winny decydować o posadach, a nie znajomości. I dlatego taki system trudno jest uznać. Obiektywizm nie jest cechą jedną z wielu, ale cechą podstawową dobrego administratora. Inną jest rzetelność w dysponowaniu materiałami pędnymi, a inną — dysponowanie ludźmi.

Nie plotki, ale cytry

Mówiło się o atmosferze dokoła tego procesu. Byłoby dobrze, żeby ta atmosfera została oczyszczona. Mówiło się, że to plotki. To stwierdzenie jednak nie wystarczy. Możeby jeszcze wystarczyło dopóki na stole sędziowskim nie zostały złożone akta dochodzenia prokuratorskiego i zeznania z 5-go marca 1937 r., dopóki prokurator nie złożył asygnał na owe 500,000 zł. Konserwatyści polscy, biorący pieniądze na akcję polityczną od Szereszewskich, Ringlów, Binentalów

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat) na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W Dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekcarskie 30 gr., Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenie dysponowane tylko do wydania reklamowego oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tłel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC” Sp. z ogr. odp.

Adwokaci Polacy ustępują z Sądu Dyscyplinarnego

Na walnym zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Warszawie w dniu 27 listopada b. r. przy wyborach uzupełniających o obecnym składzie Rady Adwokackiej zdecydowała większość żydowska.

W dniu 1 grudnia r. b. na pierwszym posiedzeniu Rady Adwokackiej, członkowie Rady należący do Związku Adwokatów Polskich złożyli mandaty i opuścili zebranie.

W dniu 3 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie członków Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie.

Przed przyjęciem porządku dziennego zabrał głos adw. Marian Niedzielski, który w imieniu własnym, oraz członków Sądu Dyscyplinarnego adwokatów Ernesta Eugeniusza, Szadurskiego Wacława, Szurleja Stanisława i

Zamach na żarty

PARYŻ, 3. 12. W biurze pocztowym przy ul. Temple nadano kopertę, zaadresowaną do Leona Bluma, a zawierającą rurkę metalową. Laboratorium miejskie, które przeprowadziło analizę, stwierdziło, że chodzi tu o złośliwy żart.

Ponowne zawieszenie wykładow na U. J. K. we Lwowie

Po ostatniej uchwale młodzieży narodowej sytuacja na lwowskiej politechnice uległa dziś zmianie i wykłady odbyły się w dniu dzisiejszym w całkowitym spokoju.

Nie zmienia się natomiast sytuacja na lwowskim uniwersytecie. Mło-

dzież wywiesiła na murach uniwersytetu afisze zapowiadające dalsze blokowanie uczelni przed studentami żydowskimi. W związku z tym rektor zawiesił wykłady na lwowskim uniwersytecie aż do odwołania.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC” Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 68.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztaowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34 tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.